N^ro 156. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 20 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychómetr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
17	6	27" 3''' 160	+ 13°	0 5, 0g	PPn. Zachodni słaby	Pogoda	
	2	1, 901	+ 23,	2 5, 46	WPł. Wschodni „	Pogoda z Chmurami	
	10	0, 850	+ 15,	9 6, 11	„ „	„	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 7 Lipca.* —

Dnia 4 lipca przybył tu z Warszawy główno-dowodzący czynną armią, jenerał-feldmarszałek xżę Warszawski, hr. Paskiewicz Erywański.

Przez reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderu ś. Anny I. klassy: Cesarsko-Austryackiéj służby, sprawujący obow. W. mistrza dworu N. Cesarzowéj panującéj, radca tajny Segur; jenerał-gubernator prowincyi Tyrolu, hr. Brandis, i dowodzący wojskami w Krakowie, jenerał-porucznik Castiglione.

Ogłoszono następujący ukaz N. Cesarza z d. 1 czerwca r. b. »Stósownie do rozpoznanego w Radzie Państwa przełożenia ministra Skarbu, uznawszy za pożyteczne dla ułatwienia i rozszerzenia zagranicznego handlu i krajowego przemysłu, zniżyć cło wywozowe od niektórych rossyjskich produktów i przywozowe od materyałów, potrzebnych fabrykantom rossyjskim, tudzież od towarów, których przywóz może być ułatwiony bez szkody tych ostatnich, potwierdziliśmy ułożoną w tym celu dodatkową do obowiązującéj taryfę. Przesyłając ją Rządzącemu Senatowi, rozkazujemy wydać potrzebne ku jéj wykonaniu rozporządzenia.« (Podług téj taryfy cło wywozowe ma wynosić od bierkowca łoju 51 r. sr.; pieńki 50 kop.; lnu 75 kopijek. Wszelka kość wywożona nic nie opłaca. Cło przywozowe wynosi, od puda kawy 3 r. 70 k. sr., od puda naczyń glinianych i fajansowych białych, jednokolorowych, niezłoconych, nieposrebrzanych i niemalowanych 3 r. 49¾ k., od takichże naczyń pozłacanych, posrebrzanych, wyciskanych różnobarwnych 9 rs. Tenże sam fajans przywieziony w r. 1847 i następnych latach będzie opłacał tylko 6 rs. Od sukna, półsukna, kazimirów, tryko, czarnych, czarnogranatowych, ciemnozielonych, tudzież innego koloru, jeżli mają iskrę drobną białą, i od białych i białosinawych, od funta 2 rs. 80 k. i t. d.)

— *Bruxella 3 Lipca.* —

Przed kilku dniami zaginął na północnéj kolei żelaznéj cały wagon wraz z pakunkami 30 do 40 osób. Pomiędzy zaginionemi rzeczami, znajduje się także wielka teka (portefeuille), zawierająca projekta i inne wypracowania dotyczące kolei żelaznéj, mające wartości blisko 100,000 fr. i ważące 10 kilogramów (25 funtów). Ponieważ waga nie była zadeklarowaną, przeto dyrekcya, stósownie do statutów, musi zapłacić za każdy kilogram tylko po 7 fr. Za to zaś znalazł zarząd przed kilku dniami, niezamknięty kuferek z kilkunastu milionami akcyj na koleje żelazne, które zgubił był pewien anglik, ale już się po swą własność zgłosił.

— *Paryż 3 Lipca.* —

Słychać, że Papież Pius IX. ofiarował grabiemu Rossi dla kościoła francuzkiego kapelusz kardynalski, pozostawiając królowi Francuzów wybór Prałata do téj godności przeznaczyć się mającego.

Wsteczny postęp kass oszczędności w Paryżu i w departamentach trwa ciągle; w upłynionym tygodniu wpłynęło do kassy oszczędności paryzkiéj 580,288 fr. a odebrano z niéj 715,276 fr.

Ze wszystkich części Francyi nadchodzą pomyślne doniesienia o urodzajach zboża i wina. Tylko pojedyncze punkta dotknięte zostały w ostatnim czasie przez burze, mianowicie przez grady.

W *Courrier du Havre* z dnia 30 czerwca czytamy: W New Jorku otrzymano nowiny z przylądka Dobréj Nadziei do dnia 30 kwietnia. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się na granicy między krajowcami i wojskiem angielskiem. Dnia 15 kwietnia Anglicy udali się naprzód w góry Amavola, gdzie spotkali Kafrów w liczbie około 2000, których odparli. Ale w nocy otoczyli oni obóz angielski. Major Gibson znajdując położenie bardzo niebezpiecznem, żądał

posiłków; później postanowił zboczyć w miejsce lepiéj odcięte. Kafrowie korzystając z téj chwili uderzyli na jego linię i zmusili do odwrotu. D. 18 Anglicy przeprawiając się przez rzekę, byli znowu attakowani przez około 3000 Kafrów, którzy ich zmusili do dalszego odwrotu, ale bez znacznéj straty. Na innych punktach granicy zaszły podobne utarczki, trzymając w szachu wojsko angielskie. Kolonie pograniczne najwięcéj ucierpiały; nieprzyjaciel napadł niespodzianie na osady, popalił wsie, zabrał bydło i wymordował mieszkańców.

W Paryżu zaczął wychodzić nowy dziennik pod tytułem *la Colonne*. Ten dziennik wydawany jest zupełnie w interesie xięcia Ludwika Napoleona; i pierwszy numer przyozdobiony jest orłem.

Dziś rozeszła się wieść po Paryżu, że zaszły ważne nieporozumienia między dowódzcą stacyi angielskiéj na odnodze Mexykańskiéj i dowódzcą bloknjącéj eskadry amerykańskiéj. Do tego nieporozumienia dały powód wdzierające się do portu kupieckie okręty angielskie.

— *Dnia 4 Lipca.* —

Postanowienie królewskie, stanowiące rozwiązanie izby deputowanych, jak donosi *Jour. des Déb.*, ma być w przyszły poniedziałek lub we wtorek w *Monitorze* ogłoszone. Wybory powszechne nastąpiłyby dnia 1go sierpnia, a izby zgromadziłyby się dnia 17go tegoż miesiąca.

Sud de Marseille twierdzi, że Papież Pius IX. pisał do posła francuzkiego hr. Rossi list, w którym następujące znajduje się miejsce: »Napisz pan do swego Monarchy, że go kocham, że Francyę kocham, i proś go pan, aby również był przyjacielskim dla mnie jak był dla mego poprzednika.«

Słychać, że marszałek Soult chce się zupełnie usunąć od interesów publicznych. I minister handlu, p. Cunin Gridaine, znajdujący się teraz u wód, chce jeszcze przed zgromadzeniem się izb wystąpić z gabinetu dla słabości zdrowia. Zastąpiłby go p. Bignon albo p. Saglio.

— *Londyn 1 Lipca.* —

W *Standard* czytamy: »Według ostatnich wiadomości nadeszłych z przylądka Dobréj nadziei, po zaszłych do dnia 18 kwietnia potyczkach z Kaframi nie przyszło do żadnéj bitwy; ale liczne bandy wdarły się do osad. W niektórych miejscach zostały odparte, ale w innych udało im się uprowadzić bydło.

»W sobotę rano pisze *Grasham Town*: Umyślny posłaniec przybyły w téj chwili z warowni Peddie, donosi nam następujące szczegóły: To wszystko jest w ogniu: liczne bandy Kafrów otaczają pokolenia Tilamby. Téj nocy byliśmy ciągle pod bronią, kobiety i dzieci zabezpieczono w koszarach. Wczoraj przez cały dzień staczano krwawe potyczki z Kaframi. Ostatniéj nocy dwa liczne oddziały Kafrów zbliżyły się o 2 mile od warowni Peddie.

Inna korrespondencya donosi: »Jesteśmy otoczeni Kaframi, nie rozbieraliśmy się od poniedziałku i nie sypiamy jak dwie do trzech godzin każdéj nocy. Słychać, że cały kraj wzdłuż rzek Kerreiga i Kowie, oświetlony był ostatniéj nocy przez pożary folwarków, które Kafrowie podpalili. Z powiatów zachodnich zażądano bezzwłocznych posiłków. Zdaje się, że wszyscy ludzie pozostali do rozporządzenia wysłani zostaną w tamtę stronę.«

Standard donosi o następującym wypadku który zpowodować może nowe nieporozumienia ze Stanami Zjednoczonemi. »Kapitan Tate, dowódzca kupieckiego okrętu angielskiego *Ambassador*, protestował w Galwestone przeciw pobieraniu cła, jakie jest ustanowione w taryfie Stanów Zjednoczonych, żądając, aby towary angielskie wpuszczane były według poprzedniéj taryfy Texasu, a to na mocy traktatu zawartego przez tę byłą rzeczpospolitą z Wielką Brytanią.

Jeden oficer amerykański z wyprawy do Mexyku, udziela następujące szczegóły o mieście Metamoras, zajętem teraz przez wojsko Stanów Zjednoczonych: Metamoras podobne jest do wszystkich miast hiszpańskich; jest ono dosyć regularnie zbudowane i posiada kilka gmachów okazałych; ale ulice są ciasne i nieczyste; w wielu miejscach znajdziesz po kolana błoto. Trotoary mające do trzech stóp szerokości, wyłożone są szerokiemi cegłami. Matamoras zamieszkane jest przez pięć tysięcy ludzi i około przez 50,000 psów. Miasto to było daleko ludniejsze i obszerniejsze pod panowaniem Hiszpanów; można to widzieć z walących się murów na około teraźniejszych przedmieść. Domy są dwu i trzy-piętrowe, lecz przez zaniedbanie reperacyi rozwalają się. Ludność w swych ideach i przemyśle, jest o dwa wieki w tyle. Ale signoritos zwracają uwagę swą pięknością; nic nie wyrównywa blaskowi ich czarnych oczu. Mężczyzni noszą długie włosy i ogromne wąsy. Załoga amerykańska doznaje przychylności mieszkańców, bo wojsko płaci za wszystko gotówką.

— *Dnia 3 Lipca.* —

Królowa przybyła wczoraj wieczór z całym dworem z wyspy Wight do pałacu Buchingham. Lord Russell miał zaraz potem posłuchanie, na którem ministerstwo zostało w zupełności ukonstytuowane, i składa się, według podania *Morning Chronicle*, głównego organu wigowskiego, z następujących członków:

Prezes rady, margr. Lansdowne; tajny kanclerz, hr. Minto; minister spraw wewn. sir Georg Grey; minister spraw zagran., lord Palmerston; mini. osad, hr. Grey; pierwszy lord skarbu, lord Russell; kanclerz izby skarbowéj p. Charles Wood; kanclerz xięstwa Lancaster, lord Campbelle; jeneralny płatnik wojenny, p. Macaulay; pierwszy komisarz lasów, lord Morpeth; jeneralny pocztmistrz, margrabia Clanricarde; prezes urzędu handlowego, hrabia Clarendon; prezes wschodnio-indyjskiéj kontrolli, sir John Hobhouse; sekretarz stanu dla Irlan-

dyi, p. Labouchere; pierwszy lord Admiralicyi hr. Auckland; mistrz mennicy, p. Sheil, minister wojny, p. Fox Maule. Nie-członkowie gabinetu: lord namiestnik Irlandyi, hrabia Besborough; naczelny wódz armii, xżę Wellington, jeneralny dowódzca artyleryi, margrabia Anglesey.

Niższe miejsca jeszcze nie są obsadzone. Dziś przybędzie jeszcze p. Peel do miasta i jutro lub pojutrze nastąpi uroczyste oddanie pieczęci nowemu ministerstwu.

Anti corn-law-league odbyła wczoraj w Manchester jeneralne zgromadzenie. Pan Cobden miał mowę, która z wielkiem zadowoleniem przyjętą została. Po czem jednomyślnie postanowiono zawiesić czynności leaguy, pozostawiając rozwiązanie towarzystwa do 1849 r. i upoważniając komitet wykonawczy do zwołania związku, gdyby protekcyoniści usiłowali przywrócić prawa zbożowe. Naczelnikom leaguy mają być złożone honorowe podarunki. Na szczególném zgromadzeniu naradzano się nad honorowym podarunkiem dla p. Cobden i ustanowiono komitet dla ułożenia w tym względzie projektu. Powszechny głos zdaje się oświadczać za udzieleniem mu 100,000 fst. (przeszło 4 miliony złp.), co zarazem będzie wynagrodzeniem za poniesione przez niego ofiary w zaniedbaniu swych prywatnych interesów.

Wigowie byli w ogólności za udzieleniem panu Cobden miejsca w gabinecie, i nie zaszło żadne przeciwne usiłowanie. Ale rozważono, że właśnie teraźniejszy stan majątku pana Cobden i wdzięczność ludu angielskiego mająca mu ofiarować dar narodowy 100,000 fst., które przez subskrypcyę mają być zebrane, są bardzo właściwą dla niego okolicznością, bardzo stosowną dla przewodzcy sprawy ludu, ale której jako ministrowi korony nie wypadałoby przyjmować. Lecz prawie niezawodną jest rzeczą, że niezadługo p. Cobden wezwany zostanie do zajęcia miejsca w gabinecie.

— *New Jork* 15 *Czerwca*. —

Rząd tutejszy nie tai wcale tego, że dopóty nie złoży broni, dopóki północne prowincye Mexyku nie będą Stanom Zjednoczonym odstąpione. Nowa linia graniczna ma być pociągnięta od ujścia rz. Rio-Grande aż do oceanu Południowego, tak, że port ś. Franciszka przypadnie Stanom Zjednoczonym. Blokada portów Veracruz, Alvarado, Tampico i Matamoras ogłoszoną została d. 14 maja przez kommodora Connor, i ma być jeszcze rozciągniętą do wszystkich portów i rzek mexykańskich. Okrętom neutralnym zostawiono czasu 14 dni do odpłynienia z ładunkiem lub bez ładunku.

Dziś rozeszła się tu pogłoska, że Paredes, prezydent rzeczypospolitéj Mexykańskiéj, zrobił propozycyę mianowania rozjemców pokoju, ale wskutek tego przez zgromadzony dnia 26 maja kongres został strącony.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

Prawodawstwa rozmaitych narodów o tyle są wielkiemi, o ile się zbliżają do owego Boskiego charakteru; człowiek każdy o tyle jest wyższym nad innych o ile ducha swojego wznosi do owéj nieskończonéj Boskiéj mądrości.

W szkołach, w owym małym świecie, zgubną jest nader rzeczą oddawanie pochwał i nagród za dopełnienie obowiązków, wynagrodzony bywa często przedmiotem zawiści; zawistni ostrzą na nim broń swoję, którą późniéj mają kaleczyć każdą zdolność, każdą wyższość, każden talent i każdą cnotę. Czyż to w mojem przekonaniu godne pochwały, że kto wypełnił swój obowiązek? czyż własne zadowolenie najdroższe sercu nie jest najlepszą nagrodą? Pochwały, według mojego zdania, wykorzeniają z serca zarody najlepszych cnót, czynią ludzi czczemi, pozornemi, działającemi dla pozoru, dla świata, dla sławy, nigdy zaś dla serca, dla ludzi, dla Boga. A przecież jak miłą jest skromna i ukryta cnota! jak drogi człowiek działający z przekonania, z serca, a nie z próżności i chluby. Ale cóż mają wspólnego z mojemi pamiętnikami, moralne kazania, których nikt czytać nie będzie; albo przeczytawszy, potępi je i wyśmieje? jednakże moje myśli należą do mnie, do mojéj historyi życia, do wrażeń i przypadków, jakich doznałem na świecie.

Nie pomnąc, po jakich idę cierniach, postępowałem wytrwale do celu moich myśli, tem przynajmniéj szczęśliwy, że mój opiekun był ze mnie zadowolony, że ojciec i Karol byli spokojni i że ja miałem przed sobą nadzieję. Czy wiecie co to jest nadzieja? to dekoracye teatralne, ponętne i piękne z daleka, bazgranina niegodna patrzenia z bliska; nadzieja, to czarodziejski puchar rozkoszy, ponętny raj, póki jéj ustami nie dotkniemy, nadzieja, to pierwszy pocałunek kochanki, tak pożądany i drogi, póki nim nie nasycimy duszy. Przecież te zmienne widziadła, te znikome obrazy stanowią całą wartość życia. Im ich kto więcéj nagromadza, im więcéj niemi się pieści, im więcéj widzi je czarującemi, tem przyjemniejsze przepędza życie, raczéj, więcéj urozmaicane i weselsze.

Samotny, oddzielony od moich kolegów, musiałem zamknąć się w samym sobie, żyć sobą, wystarczyć sobie samemu, owinąć własnemi myślami, prząść wątek moich marzeń, stwarzać świat idealny, nowy, niepojęty dla wielu, dla mnie cudowny, czarodziejski, niewyczerpany w piękności.

I nauka nowe podawała mi żywioły; jak mamka karmiąca dziecię, mlekiem swojem utrzymuje jego życie i wzrost przyśpiesza, tak nauka karmiła mię, poiła moje myśli, rozszerzała się we mnie, była dla mnie pociechą, nadzieją, koniecznością do życia, jak powietrze i ciepło.

Natura, owa ukochana matka, owa najprzyjemniejsza i najlepsza przyjaciołka, owo tło naszych marzeń, ów grób naszych kości, ów ogród szczęścia, ów raj ziemski, coraz więcéj odsłaniała dla mnie swych wdzięków, coraz ją więcéj poznawałem, coraz więcéj wkradałem się w jéj tajniki i coraz więcéj kochałem. Natura i nauka, dwie ubóstwione kochanki, dwie czarodziejskie narfy, obiedwie upajających tonów, obiedwie nastrojone myślą i czuciem, grały we mnie i dla mnie, grały pieśnią na przemian radosną i smutną, weso-

łą i żałobną, niebiańską i piekielną. W ich prostocie i w ich wzniosłości, w ich miłych i wielkich widokach, w ich gromach i w ich spokoju, widziałem Boga, widziałem jego wielkość, widziałem przeznaczenie ludzkości.

I listek trawy, powstający na wiosnę, i kwiat różowy, który ma nie długo w owoc wystrzelić, i słońce pogodne, i gromy burzy, i zielone doliny, i strome skały, i mruczące strumienie, i huczące potoki, były dla mnie głosem zarówno zrozumiałym, zarówno pojętym, mówiącym o wielkim Bogu i o wielkiéj jego miłości.

I słowo prawdy, i serce moje, i fałsz i złość, i cnota, i pokora, wszystko dla mnie było harmonijnym chórem, w którym niekiedy wyrywały się niezgodne głosy; ale je ręka niewidzialna w jednę melodyę układała. Na owych ulotnych tkankach, na owych pajęczych sieciach, na owych przeźroczystych laurach i na ciemniach nocy, snułem wątek mych myśli, czasem nie jednostajny, ale jeden, bo z serca tylko wysnuty.

Nie znałem nazwiska w mojem języku ani na moje myśli, ani na moje uczucia, przygrywały one mojemu sercu i na tem było mi dosyć. W wyższych klassach, kiedy nam dano poznać twory, w których odbiła się natura, pojąłem, że moje uczucia były poezyą, która jest głosem serca; pokochałem ją jak siostrę; ale pokochałem w czynie i pieśni, jak inni kochają ją w rymowanych, harmonijnych wyrazach. Lutnia moja nowego dla mnie nabrała dźwięku, bo z nią razem nastrajało się moje serce, brzmiało z nią razem weselem, albo boleścią: cierpiący uciekałem do lutni, w jéj tonach zapominałem cierpienia, w jéj dźwiękach rozpływała się moja dusza. Więcéj swobodny, lutnią dzieliłem radość moją, ona była moją powiernicą, najmilszą towarzyszką, na niéj wypowiadałem to wszystko, na co nie ma wyrazów, w jéj struny zaklątem moją duszę i moje myśli. Święta muzyka poezyi, ona jedna, jak piastunka dziecięcia, przyśpiewuje w bólach i rozkoszy, ona jedna koi rany, ona jedna nie kaleczy nam serca.

W zamiłowaniu pracy, w miłości ojca, brata, drogiego opiekuna, w dążeniu do celu zostania użytecznym członkiem ludzkości, z zajęciem upływała moja młodość; były w niéj i cierpkie chwile, ale je wynagradzała nadzieja, miłość, wiara.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 *do dnia* 18 *Lipca.*

Rozmanith Stanisław, Stachowski radca, z Polski; -- Zabawska Konstancya, Mioduszewski Jakób, z Galicyi; -- Hayn August, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kinder Ferdynand, Chmurzyński Stanisław, Szumlański Tytus, Strzyżewski Tomasz, Treutler Ignacy, Bajer Henryk, do Polski; -- Zwieroff jen. ces. ros., Elsner Józef, do Galicyi; -- Bystrzanowski urzędnik, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 1776.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek prośby przez Jana Piwowońskiego, cessyonaryusza praw Teodora Peszkarego wniesionéj, o przyznanie mu połowy massy Krzysztofa i Elżbiety z Kurtów Peszkarych, składającéj się z summ 1) złp. 1167 gr. 13 na części wsi Radwanowice w Okręgu M. Krakowa położonéj; 2) złp. 1239 gr. 9 na kamienicy pod L. 315 w gminie III. M. Krakowa; 3) złp. 390 na domu N. 252 w gminie VIII. M. Krakowa; 4) złp. 840 na kamienicy N. 117 w gminie I. M. Krakowa; i 5) złp. 270 na kamienicy N. 466 w gminie IV. M. Krakowa hypotecznie ubezpieczonych, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich prawa do powyższéj massy mieć mogących, aby się w zakresie 3 miesięcy z takowemi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie stosowne przyznanie na rzecz podającego nastąpi.

Kraków dnia 25 Maja 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Prawnie zajęte ruchomości jako to: lichtarze mosiężne, łóżko, szafy, miednice i inne w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w d. 21 Lipca r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków d. 14 Lipca 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.

Doniesienie prywatne.

Vom 19 d. an. — dem Tage der bevorstehenden Verlegung des Geschäfts-Locals des Königl. Preuss. Post-Amts auf den Stradom sub N. 23 — wird das Post-Bureau zur Bequemlichkeit des Publicums auch während der Mittagsstunden ohne Unterbrechung geöffnet bleiben; gleichzeitig auch ein Briefkasten auf dem Ringe und zwar an der westlichen Seite der Hauptwache fur unbeschwerte, nicht francirte und dem francirungs-Zwange nicht unterworfene Briefe errichtet werden.

Krakau, den 17 Juli 1846

(2r.) *Pape* Post-Director.